



Pod pseudonimem **Anna Winner** kryje się lublinianka, absolwentka wydziału etnografii lubelskiego UMCS, która po studiach kierowała domem kultury, była dyrektorką biura ZG Stowarzyszenia Twórców Ludowych, dziennikarką. Współtworzyła i prowadziła w TVP cykl programów folklorystycznych „Panorama Folkloru”. Los sprawił, że 13 grudnia 1981 r. znalazła się w Szwecji na dwutygodniowym urlopie, który... przedłużył się do dziś. W Szwecji przekwalifikowała się i pracowała jako ekonomistka. Po przejściu na emeryturę zajęła się tym, na co wcześniej nie było czasu, a co lubi najbardziej, czyli pisaniem. Debiutowała autobiograficzną książką *Czarno-białe życie* (2011). Kolejne tytuły to: *Piętno. Ślad renifera*; *Trudne miłości*; *Nici szczęścia – moje furoshiki*; *Tamara*; *Nieprzewidziane skutki złamania nogi, czyli Stockholm’s Taxi drivers*; *Wracam z niepamięci*; *Jak ziarenka piasku*; *Patrzę na mój czas*; *Miód mi w serce lejesz*. Akcja większości jej książek toczy się w Szwecji.

Lublinianka Anna Winner (Anna Wiśniewska) – autorka dziesięciu książek, z których dwie ostatnie *Patrzę na mój czas* oraz *Miód mi w serce lejesz* mówią o życiu jej matki i ojca w Lublinie – po ponad trzydziestu siedmiu latach emigracji w Szwecji podejmuje decyzję powrotu do Lublina, miasta, którego specyficznej atmosfery, architektury i ludzi nigdy nie zapomniała. Wędrując ulicami Lublina, przypomina sobie historię miasta i jego mieszkańców. Z tych wspomnień wyłania się ciekawa opowieść. Jej bohaterem jest Lublin, ale nie tylko, jest nim także sama pisarka, której pamięć lat spędzonych w rodzinnym mieście wywołuje refleksje nad jego ówczesnym i teraźniejszym obrazem. Starszego czytelnika wzruszą zapewne wspomnienia dawnych lat, młodszy pozna na kartach książki dzieje Lublina, a wspomnienia pisarki przybliżą mu czasy życia rodziców i dziadków. Dochodzi tu też do głosu pamięć zbiorowa: na przykładzie Lublina można odczytać dzieje innych polskich miast i losów ich mieszkańców w okresie ostatnich kilku dziesięcioleci. To właśnie dzięki temu książka nabiera charakteru bardziej uniwersalnego. *Refleksje po powrocie. Lublina się nie zapomina* to książka, w której czas, przestrzeń i wspomnienia współtworzą kanwę opowieści o mieście, którego nie da się zapomnieć i do którego nawet po latach trzeba koniecznie powrócić.

Profesor Ewa Teodorowicz-Hellman,
Uniwersytet Sztokholmski

„Lublin to Lublin. I za to też go kocham” – napisała w swojej najnowszej książce zatytułowanej *Refleksje po powrocie. Lublina się nie zapomina* Anna Winner (Wiśniewska). I to zdanie może być żelaznym argumentem dla wielu osób z sentymentem wspominających swoje miasto urodzenia bądź dzieciństwa i podkreślających uczynność, bezinteresowność i kulturę lublinian wobec przybyszów. Olbrzymia erudycja autorki, ciekawość świata, historii i ludzi, wspaniałe wędrowki po dawno niewidzianych ulicach i zaułkach miasta, przywoływanie barwnych sylwetek osób tworzących w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku klimat Lublina, a także trafne spostrzeżenia dotyczące współczesnego jego obrazu i funkcjonowania, nieraz pełne aprobaty, a nieraz krytyczne, to bogactwo treści, w którym możemy się z lubością nurzać, znajdując fakty i zdarzenia znane, ale często natrafiając na rzeczy i zjawiska wydawałoby się będące na wyciągnięcie ręki, które jednak umknęły z naszej pamięci i wyobraźni. Ta wędrowka po Lublinie po prawie trzydziestu ośmiu latach pobytu Autorki w Szwecji przekonuje, że – jak w wierszu i piosence Reginy Możdżeńskiej – „Lublina się nie zapomina, chociażbyś przeszedł cały świat!” Wędrujmy razem z Anną Winner.

Andrzej Zdunek, były redaktor Wydawnictwa Lubelskiego, obecnie dyrektor Domu Kultury LSM



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Spotkanie autorskie i promocja książki

Anny Winner



Czas zatacza koło, z biegiem lat zbliżamy się do jego początku, zamykając je. Najwidoczniej koło mojego czasu powoli zaczyna dochodzić do tego punktu. Punktu wyjścia. Wspomnienia życia dorosłego blakną, a przed oczami przesuwają się taśmy ze starym filmem z lat czterdziestych, pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, i to ze mną w roli głównej na tle mego kochanego miasta.

Wiele domów, ulic, a nawet całych dzielnic w zastraszającym tempie zmienia się nieodwracalnie. Dlatego właśnie postanowiłam napisać książkę, aby ocalić od zapomnienia obrazy i zdarzenia z tamtych lat.

Trudno oddzielić coś, co się przeżywało tak mocno, od suchych opisów Lublina, stąd znajdują się tu także nawet takie wspomnienia, jak gry i zabawy dziecięce, wydarzenia z życia naszej ulicy i zwykłe domowe, na przykład pranie. Zbierając materiały i rozmawiając z przyjaciółmi, którzy ochoczo dzielili się ze mną swoimi wspomnieniami z dzieciństwa, czułam, jak z każdym dniem otwierały mi się nowe „klapki w mózgu” i... teraźniejszość mieszała się z przeszłością. Wróciły wspomnienia, wywołane odwiedzaniem dawno niewidzianych miejsc, a powrót do Lublina po długiej nieobecności w kraju rodził refleksje.

Rodzina pochodząca z Kresów osiadła tu w 1945 roku. W Lublinie więc spędziłam swoje najpiękniejsze, beztrudne lata. Pokochałam to miasto. Jego małomiasteczkową (wtedy) atmosferę. Kieszonkową bliskość do szkoły, na uczelnię. Stąd pochodzą moje piękne wspomnienia: pierwsze randki, pocałunki, pierwsze małżeństwo i nawet pierwszy rozwód...

Mam nadzieję, że ta opowieść wywoła łezkę wzruszenia u starszej generacji lublinian, przywołując ich piękne chwile młodości spędzonej w naszym mieście, a młodszej da wyobrażenie o tym, jak bardzo Lublin zmienił się i wypiękniał. Pozwolił na jeszcze większą mocą pokochać!

Sztokholm – Lublin 2018–2020



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Spotkanie autorskie i promocja książki

Anny Winner



Gdyby tak można było
Zamknąć oczy i nagle
W czas odległy powrócić.
Spotkać kochanych z tamtych lat
Pójść z nimi do Sasa
Pozwolić się zważyć
Na wadze co zniknęła
dawno temu.
Gdyby tak można było
Związać włosy przydługie
Sukienkę podwinąć nad kolana
I brodzić w Bystrzycy wodach...
a potem
Po parku Ludowym ganiać z psami,
Śnieżkami wojnę prowadzić
Przy samolocie pić kawę
szklankami
Gdyby tak można było
W trumniakach i sztywnej halce
Rocka tańczyć do rana
Bez bólu, co latami narasta
w kolanach
Gdyby tak można było
Wśluchać się w ryk motorów
I zwycięstwem upojona
Na żużlu z fanami pokrzyzczyć
Wirażowym pyłem
posypana
Ach, gdyby tak można było...

Anna Winner, Sztokholm, październik 2017 r.

Prowadzenie **Ewa Hadrian**

Spotkanie odbędzie się

w poniedziałek 30 marca 2020 r. o godz. 18.00

w sali widowiskowej Domu Kultury LSM

w Lublinie, ul. K. Wallenroda 4a, tel. 81 743 48 29, www.domkulturyism.pl

Wstęp wolny